

## **O Rajmundzie Aschenbrennerze – z wdzięcznością**

Urodził się w prawobrzeżnej części Sandomierza. Jego dzieciństwo i młodość przypadły na mroczny czas okupacji oraz stalinizmu. Doświadczył skutków opresyjnych systemów. Był jednym z uczniów tajnych kompletów, żołnierzem Armii Krajowej ps. „Krzak”.

Gdy 14 lutego 1992 roku w Sandomierzu odbywała się sesja popularnonaukowa poświęcona dziedzictwu Armii Krajowej, odgrywał niepoślednią rolę – był jednym z jej współorganizatorów. Idąc wraz z uczestnikami uroczystości po Mszy św. w Katedrze do Zamku, myślał: *Za chwilę zacnie się dla mnie wyjątkowy odcinek drogi, zresztą nie tylko dla mnie, takich jak ja jest na dzisiejszym spotkaniu bardzo wielu. Dla mnie jednak jest to również „okrągła rocznica 50 lat”. Tą drogą prowadzącą od stacji w Sandomierzu przez most na Wiśle i tą dróżką obok historycznego Spichlerza Kazimierzowskiego przed 50 laty razem ze swoimi kolegami z kompletów tajnego nauczania, konwojowany przez okupantów, kierowałem swoje kroki do zamku, który wówczas był ponurą budowlą wykorzystywaną przede wszystkim przez zaborców zmieniających miejsca pamięci narodowej najczęściej w miejsca kaźni, prześladowań i zbrodni<sup>1</sup>.*

I oto, świętując w gronie kombatantów i młodzieży szkolnej kolejną, 50. rocznicę powstania największej armii podziemnej w okupowanej Europie, wspominając swą kombatanką przeszłość, tym razem z ulgą i poczuciem dobrze wypełnianego obowiązku przekraczał progi ponurej niegdyś, dziś – rozpostartej na jednym z sandomierskich wzgórz – białej budowli.

Przywołuję tę sesję, bo ona właśnie może się stać symbolem postawy mecenasa Rajmunda Aschenbrennera, pierwszego i jedyne Prezesa Zarządu Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Tarnobrzegu. Nie garnął się do tej funkcji. Był skromnym, dość powściągliwym w obejściu człowiekiem. Ale jego erudycja, kompetencje i szacunek, jakim darzył ludzi, zjednywały mu sympatię. Budził zaufanie.

W 1989 roku z inicjatywy mjr. Leona Torlińskiego „Kreta” w Sandomierzu, w sali katechetycznej przy kościele św. Józefa, odbywało się pierwsze organizacyjne zebranie Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej. I mimo iż Pan Aschenbrenner od 1957 roku nie mieszkał w naszym mieście, został na to spotkanie zaproszony, część jego serca bowiem pozostała tu na zawsze. Wybrano Go na Prezesa powstającego Koła, wkrótce na Prezesa Okręgu. Przez pewien czas zasiadał również w Zarządzie Głównym ŚZŻAK.

---

<sup>1</sup> Mówię do ciebie po latach milczenia, Sandomierz 1993, s. 91.

Nigdy nie zabiegał o zaszczyty. Swoje prezesowanie w Okręgu pojmował jako misję, której celem jest głoszenie etosu Armii Krajowej, czemu do końca pozostał wierny. Pragnął skupić w organizacji rzeczywistych członków ruchu oporu. Swą postawą świadczył o wzniosłych ideałach Polski Podziemnej. Uważał, że popularyzacji dziedzictwa Armii Krajowej służyć będzie nadanie jej imienia szkołom. I tak 21 czerwca 1994 roku taka uroczystość odbyła się w Szkole Podstawowej nr 3 w Sandomierzu. Młodzieży został również przekazany sztandar, ufundowany przez Zarząd Okręgu w Tarnobrzegu i Koło w Sandomierzu. Marzeniem Pana Aschenbrennera było powołanie stowarzyszenia zrzeszającego szkoły noszące imię AK. Może warto powrócić do tej idei.

Rajmund Aschenbrenner troszczył się o stan świadomości obywatelskiej i patriotyzm młodych Polaków. Świadectwem są: wspomniana wcześniej sesja „Dziedzictwo Armii Krajowej” z 14 lutego 1992 roku czy kolejne wydarzenie z 10 listopada 1997 roku, kiedy to z inicjatywy Zarządu Okręgu ŚZŻAK w Tarnobrzegu, Koła w Sandomierzu, władz miasta i I LO odbyła się w naszym mieście uroczystość z udziałem Adama Bienia, Honorowego Obywatela Sandomierza, świadka i uczestnika przełomowych wydarzeń prawie całego XX wieku. Właśnie podczas tego niezwykłego spotkania Pan Rajmund Aschenbrenner przekazał dyrekcji i młodzieży I LO reprint Konstytucji 3 maja z dedykacją, której fragmenty cytuję: *Niech i Wam, młodym Polakom podpowiada (Konstytucja 3 maja – dop. autorki), jak Polskę kochać, niech uczy, że o wolność i niepodległość zabiegać należy szczególnie wtedy, gdy jest pokój, bo tylko tak można dla Ojczyzny zrobić najwięcej*<sup>2</sup>.

Bliskie było Rajmundowi Aschenbrennerowi przekonanie, że trudniej dla Ojczyzny żyć niż dla niej ginąć i że patriotyzm bezwzględnie domaga się, aby znać to, co się kocha, czyli znać dziedzictwo ojcyste, przynajmniej, jak to ujął Jacek Jadacki, „choć jego ogniska: >>arcymiejsca<< i arcydzieła kultury”<sup>3</sup>.

W przemówieniu 10 listopada 1997 roku, zwracając się młodzieży, Rajmund Aschenbrenner powiedział: *Dziś wiemy, że dla niepodległości są mniej cenne zwycięstwa odnoszone w czasie wojen, niepodległość utrwalają zwycięstwa w czasie pokoju i to we wszystkich przejawach życia całego narodu. (...) Czas pokoju przeznaczony jest na bezkrwawą walkę o niepodległość, jej trwałość i wielkość. Zmarnowany, strwoniony czas w okresie pokoju jest zawsze początkiem złej przyszłości dla każdego człowieka i jego narodu*<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Droga do niepodległości, Sandomierz, 1998, s. 37.

<sup>3</sup> J. Jadacki, O miłości ojczyzny, [w:] Alfabet Mistrzów, Kielce 2012, s. 100.

<sup>4</sup> Droga do niepodległości, s. 11.

Szczególną atencją darzył Mecenas ministra Adama Bienia. To właśnie Rajmund Aschenbrenner wygłosił mowę na jego pogrzebie w Niekrasowie 10 marca 1998 roku. Żegnał ministra w imieniu środowiska kombatantów Armii Krajowej, w imieniu polskiej adwokatury, a także w imieniu Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i I Liceum Ogólnokształcącego w Sandomierzu (tej szkoły i Adam Bień, i Rajmund Aschenbrenner byli absolwentami), wreszcie w imieniu własnym. Powiedział wówczas: *Pisaleś, Panie Adamie „Bóg wysoko, dom daleko”, pisaleś „Bóg wyżej, dom dalej”. Bóg, Panie Adamie, już blisko. Wstawiaj się u Niego o nasz dom, o Polskę*<sup>5</sup>.

Później żegnał prof. Zbigniewa Kabatę ps. „Bobo”, gdy w sandomierskiej Katedrze spotkaliśmy się na Mszy św. żałobnej 12 lipca 2014 roku (Zbigniew Kabata zmarł 4 lipca 2014 r. w Nanaimo). Panowie znali się dobrze wiele lat, utrzymywali stały kontakt telefoniczny. Mieszkający w Kanadzie „Bobo” miał także dzięki Rajmundowi Aschenbrennerowi doskonałą orientację w sprawach krajowych. A gdy 1993 roku przybył Zbigniew Kabata do Polski, to właśnie Mecenas towarzyszył mu w peregrynacjach po Sandomierzu i do miejsc dla „Boba” świętych – do Sulisławic, skąd Kabata wziął z grobu „Jędrusia” woreczek ziemi, do Trzcianki, gdzie zginął „Jędrus”, do Ossali na spotkanie z Adamem Bieniem. Widzieli się po raz ostatni na lotnisku w Warszawie, dokąd Mecenas odwiózł Kabatę i pożegnali braterskim uściskiem dłoni. Byli sobie bliscy, łączyła ich wspólnota ideałów i wartości, przy tak odmiennych biografiach. Obydwaj służyli Polsce, zabiegali o utrwalenie pamięci o bohaterach, wielkie nadzieje pokładali w młodym pokoleniu rodaków. W Katedrze Mecenas pożegnał „Boba” w imieniu przyjaciół, których wybitny uczyony, autor wiersza „Armia Krajowa” miał tutaj wielu.

Przyszedł 2 lipca tego roku. Rajmund Aschenbrenner odszedł na Wieczną Wartę. Pisząc te słowa, właściwie nie dowierzam ich treści. Wydawał się niezniszczalny. Obdarzony znakomitą pamięcią, opowiadał zabawne anegdoty z życia zawodowego (nigdy nie personalnie), przywoływał czas II wojny światowej, zawsze z powagą i szacunkiem dla poległych.

Nie sposób w krótkim artykule zawrzeć wszystkich dokonań człowieka znamienitego. A jednak postanowiłam skreślić kilka zdań, aby utrwalić chociaż niektóre działania Mecenasa, człowieka wielkiego serca i wielkiej szlachetności. W oficjalnym nekrologu władz Tarnobrzega napisano o Nim: „żołnierz Armii Krajowej, adwokat, obrońca działaczy

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 36-37.

>>Solidarności<< w stanie wojennym, Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK – Okręg Tarnobrzeg, odznaczony medalem Sigillum Civis Virtuti”.

Sigillum Civis Virtuti – Pieczęć Cnoty Obywatelskiej. Rajmund Aschenbrenner był tej cnoty uosobieniem. Niech pamięć o Jego dziełach odciśnie się pieczęcią na naszych sercach. Niech inspiruje.

*dr Danuta Paszkowska*



Sandomierz, 9 sierpnia 2011 r., Ratusz – przekazanie Miastu portretu Profesora Zbigniewa Kabaty przez Koło AK w Toronto

Od lewej siedzą: dr Maria Bęc – Prezes ŚZZAK Koło Sandomierz; Stanisław Woźniak – wiceprezes Koła AK w Toronto; Tadeusz Woźniak – kompozytor i wykonawca pieśni „Pokolenie Kolumbów” (wiersz Zbigniewa Kabaty); stoją od lewej: Janusz Hofbauer – członek Zarządu ŚZZAK Koło Sandomierz; Jerzy Borowski – Burmistrz Sandomierza; Jan Gałuszka „Mizerny” – żołnierz Oddziału „Jędrusie”; Danuta Paszkowska – autorka książki „Ominąć strumień czasu”; **mecenas Rajmund Aschenbrenner** – Prezes Zarządu Okręgu ŚZZAK w Tarnobrzegu; Krzysztof Zieliński – dyrektor I LO Collegium Gostomianum oraz uczniowie i absolwenci tej szkoły